

Konwenanse mam „na zapleczu”

» Obserwując ostatnie wydarzenia na Trafalgar Square w Londynie, człowiek zastanawia się, o co tu chodzi? Jeszcze nigdy margines nie próbował się wypowiadać w imieniu Polaków tak mocno jak ma to teraz miejsce. Obeszłoby, gdyby za organizacją wiecu stał ktoś powszechnie szanowany. A tu, co mamy? Z jednej strony ludzie z wątpliwym mandatem moralnym. Z drugiej strony „naukowcy”, którzy rozdają „certyfikaty” nieuznawane przez żadną organizację techniczną. Autorzy książek o tym, że Wałęsa nie mógł przeskoczyć przez płot, bo płot był za wysoki a Wałęsa za niski... Ludzie, którzy grożą dziennikarzom Scotland Yardem a tych, którzy mają odmienne zdanie agresywnie atakują.

Tak mniej więcej można w skrócie opisać wydarzenia spod Kolumny Nelsona.

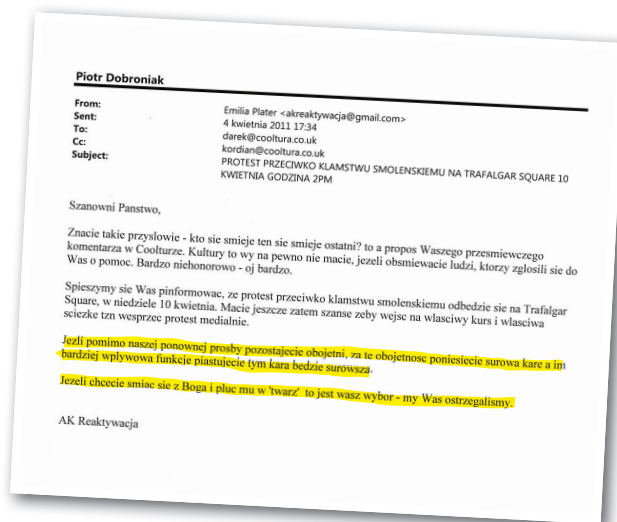
Mało. Były dwa wiece. Jeden wiec jakoś brytyjskie służby porządkowe zniosły, jednak całość była nagrywana, gdyż ze strony prowadzących padały twarde oskarżenia, łącznie z takim potworkiem składniowym jak „zaplanowane masowe morderstwo na prezydencie”. Do tego napychanie ludziom głów porównaniami wypadku samolotu z morderstwem na polskich oficerach w Katyniu. Niektórym takie porównania są na rękę. Jednak jakby się

bardzo nie starali, to oba zdarzenia są nieporównywalne.

Dlaczego garstka ludzi żąda, aby ustąpił rząd wybrany przez większość w wolnych i demokratycznych wyborach? Jak nazywa się taki ustrój w którym zdanie większości podporządkowane jest zdaniu mniejszości? Czy kiedyś już tego nie przerabialiśmy?

Drugi „wiec” skończył się już interwencją policji. Cierpliwość wyczerpała się nawet zwykle spokojnym Brytyjczykom. Dlatego delikatnie acz stanowczo, rozegzaltowane towarzystwo, ku ogólnej ucieście turystycznej gawiedzi odwiedzającej popularny plac, zostało poproszone przez funkcjonariuszy o jego opuszczenie. Tak się dzieje, kiedy za oskarżeniami nie idą żadne dowody – wtedy takie oskarżenia nazywają się pomówieniami.

Tydzień poprzedzający wiec, był dosyć gorący – atmosfera była często podgrzewana przez dziennikarzy jak i przez samych organizatorów. Do naszej redakcji przyszedł na przykład mail, który można przeczytać obok. Mail z pogrozkami. Dla



tego dziwię się kolegom i koleżankom dziennikarzom, że potępiali działania Zjednoczenia Polskiego, które od inicjatywy wiecowej się odcięło. Dziennikarze stawiając znak równości pomiędzy uroczystościami w kościele na Hammer-smith a organizatorami wiecu, który nie był nawet w najmniejszym stopniu merytoryczny, postawili znak równości pomiędzy ludźmi uczciwymi a osobami o wątpliwej moralności. Jeśli ktoś używa gróźb karalnych jest zwyczajnym przestępcą.

Zastanawiające jest to, że popierając taką inicjatywę, cytując klasyka, „stawiają się sami tam, gdzie kiedyś stało ZOMO”. A niektórzy tak dzielnie niby z „poprzednim” systemem walczyli. Tak dzielnie, że przejęli jego sposób działania. «

Miłoszem w Dobroniaka

» *Czytając najpierw maila z pogrozkami, a potem spoglądając na transparent przyniesiony przez jednego z nielicznych uczestników wiecu, można odnieść nieodparte wrażenie, że jest kierowany do naszej redakcji oraz osób, które nie uległy masowej - tak to bardzo popularne ostatnio słowo - histerii. Miłosz się w grobie przewraca.*

